

Ceny Prenumeraty.

W Łwowie: rocznik Rbl. 9 = Kor. 30, kwart. Rbl. 2,25 = Kor. 7,50, mies. 75 kop. = Kor. 2,50.
za codzienne dwukrotne odnośnienie do domu dopłaca się miesięcznie 18 kopiejek = 60 halerczy.
Z przesyłką pocztową w opłaconych mies. Rbl. 1,25 = Kor. 4,20, kwartalnie Rbl. 3,75 = Kor. 12,50, rocznik Rbl. 15,00 = Kor. 50.
Za granicę: wysyłka pod opaską kwartalnie Rbl. 6 = Koron 20.
Ceny oddzielnych numerów:
W Łwowie: 2 kop. = 6 halerczy.
Z przesyłką 3 kop. = 10 halerczy.

Słowo Polskie

wychodzi dwa razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia za 1 wiersz sześciolinowy drobnym pismem lub jego miejsce 7½ kop. = 25 hal.
Nadesłane za 1 wiersz trzylinowy drobnym pismem lub jego miejsce 25 kopiejek = 80 halerczy.
Nekrologja wiersz 18 kop. = 60 h.
Zawiadomienia o ślubach i t. p. po 45 kopiejek = 1 Kor. 50 hal.
Drobne ogłoszenia za wyraz 2½ kopiejek = 8 halerczy, najmiej 25 kopiejek = 80 halerczy.
Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ul. Zimorowicza 11-15.
Rekopisów nadesłanych nie zwraca się.

Rekopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 370.

Nakładem Spółki Wydawniczej SŁOWA POLSKIEGO.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Cena numeru 2 kop. = 6 hal.

z przesyłką pocztową 3 kop. = 10 hal.

„Ostatnie wiadomości“ obacz na str. 3.

Ożywienie walk w Belgji i we Francji -- Atak od morza i lądu na Dardanele.

Kwestja pokoju.

Od kilku dni pojawiają się coraz częściej w prasie europejskiej głosy wyglądające na jaskółki wiosenne, zwiastuny pokoju.

Za wiele tych jaskółek w krótkim stosunkowo czasie aby nie zwrócić na siebie uwagi.

Prasa na zachodzie także ma dziś czujne ucho i taką rozporządza siecią znakomicie wplecionych w dyplomację wywiadowców, że można przyjąć niemal za pewnik, iż żadna sprawa, znajdująca się w stadium zakulisowej krystalizacji, nie dochowa się w ukryciu do chwili ostatecznego jej wykończenia.

Według licznych relacji pism rosyjskich, o pokoju wspominają notatki francuskie, amerykańskie, włoskie, angielskie, austriackie, węgierskie — i co najważniejsze: niemieckie.

Gdyby szło tylko o głosy państw neutralnych, to jeszcze można by przyjąć, iż wchodzi tu w grę podobne życzenia „niepoprawnych“ pacyfistów. Również nie bardzoby dziwiły głosy francuskie, lub angielskie, gdyż w tych państwach cenzura od początku wojny zostawiała znaczną swobodę niezależnej opinii, która w zamian za tę kurtuazję, sama nad sobą silną wykonywała patriotyczną cenzurę. Natomiast ozerwony ołówek niemiecki, a wraz z nim i opinia publiczna, uważały każde najlżejsze odezwanie się o pokój, przed zupełnym upokorzeniem zburzonej Europy, za zbrodnię stanu, zdradę sprawy narodowej.

Tymczasem obecnie w Niemczech i Austrii najwybitniejsze pisma, stojące blisko wielkiego ołtarza, pozwalają sobie co raz częściej na dyskusję o pokoju. Przemówiło w tej sprawie ukochane dziecko śp. Bismarka „Kreuz-Zeitung“, ozwała się „Tages-Zeitung“ z artykułem hr. Rewentlowa, zabrała głos „Post“ z pomocą pióra von Zeidlitz, dorzuciła swe zdanie „Neue Freie Presse“, węgierska „Az-Est“ itd.

Wszystkie te pisma nawiązały swe głosy do uwag hr. Monsa, który w liberalnych organach poruszył myśl zawarcia osobnego pokoju z Anglią.

Przeciwnicy oświadczają się za dobrymi stosunkami z Rosją a za walką z niegodziwym Johnem Bulliem „do końca“.

Na to organa urzędowe oświadczają, iż wszystkie pogłoski o pokoju są bezpodstawne.

Co właściwie oznaczają te szmery u dołu i to dementi z góry?

Otóż najpierw wydaje się zupełnie słusznym przypuszczenie, iż tak u góry jak u dołu niema w tem wszystkim za grosz szczerości, natomiast dużo jest dyplomatycznej obłudności, która zapomina, że w bardzo poważnych chwilach z opinią publiczną powinno się postępować nie jak z małym dzieckiem, albo z histeryczną kobietą, tylko jak z mężczyzną dojrzałym, zdolnym do patrzenia każdemu nieszczęściu śmiało w oczy. Taka gra giełdowa na zniżkę uczuć ludzkich często mści się i zamiast przygotowywać opinię publiczną na niemiłe wypadki, o których ona wie bez przygotowania, rozdrażnia ją tylko i niecierpliwą.

Rządy, które jeszcze do niedawna uważały każdą wzmiankę o pokoju za zdradę stanu, dziś zadają sobie pytanie jedynie zaprzeczeniem, w które nikt nie wierzy. Gdyby rządy germańskie nie życzyły sobie dyskusji o pokoju w prasie, toby poprostu na nią nie pozwoliły i na tem koniec. Dementi nie było tu potrzebne, a jeżeli je mimo to zamieszczono, to musimy zakwestjonować jego szczerłość.

O wiele jednak zabawniej radzą sobie pruscy panowie z przygotowaniem niemieckiej opinii na przedkrocie gorzkiej pigułki. Oto sprzeczą się energicznie, z kim zawrzeć oddzielny pokój: z Anglią, czy z Rosją? Wygląda to zupełnie na historję o owym szczupaku, którego pytano, w jakim sosie woli być przygotowany. Według zdania pp. hrabiów Mensów, Rewentlowów, Zeidlitzów itd. Niemcom powodzi się jak świetnie, że potrzebują tylko palcem skinąć na prawo lub lewo, a już ich życzeniu stanie się zadość.

Nie!... Ci utytułowani bajkopisarze nie są tak naiwni, by sami wierzyli w to co piszą. Wiedzą oni doskonale dlaczego trójporozumienie zaraz na początku związało się uroczystym przyrzeczeniem, że żadna ze stron walczących nie zawrze pokoju na własną rękę. Są przecież ludzie w trójporozumieniu, pamiętający doskonale wojny Napolcońskie, które trwały właśnie dlatego lat 18, iż zawsze ktoś z koalicji zrywał przyrzeczenie solidarności i pozbawiał innych sprzymierzeńców możności doprowadzenia walki do końca.

Tak samo byłoby i dziś, gdyby Anglja lub Rosja zgodziła się na pokój oddzielny. Za kilkanaście lat cios niemiecki ugodziłby w tego, ktooby dziś zламаł solidarność, a wojna europejska rozgorzałaby na nowo. Trójporozumienie przyjęło wyzwanie, bo musiało, ale raz je przyjąwszy, postanowiło militarną chimere berlińską wytepić do samych korzeni, tj. do złamania supremacyjnych zachcianek niemieckich raz na zawsze, i do uwolnienia świata od ciężkiej zmory, która nad nim od lat czterdziestu zawisała.

O tem wszystkim hrabiowie pruscy doskonale wiedzą — a mimo to piszą bajki z poważną miną. Pocóż ta komedja?

Gdy się porówna obie nieszczerości tak u góry jak i u dołu, łatwo zrozumieć że szanowni pruscy publicyści są tylko pionkami w ręku rządu niemieckiego. Piszą tak, jak im pisac kaze szef biura prasowego przy kanclerzu Bethmannie-Hohlwegu. Przygotowują oni opinie, wykładają teren uczuć i obniżają poziom rozdumuchiwanych przez tyle lat, chorobliwych nadziei.

W Niemczech za kulisami coraz czarniej musi przedstawiać się sytuacja, skoro już się pojawiają głosy tego rodzaju.

Jestto butna fanfara odwrotu, po której nastąpi jeszcze kilka przygrywek w coraz łagodniejszych tonach, aż wreszcie powie się z westchnieniem całą prawdę. „Przeegraliśmy i musimy za smutną zabawę zapłacić“.

Mimo tych głosów quasi pokojowych, potęga niemiecka nie jest jeszcze ostatecznie złamana i dlatego rząd dementuje pogłoski o pokoju, ale już nie broni o nim pisać. Jestto asekuracja na dwie strony. Kto wie, może się jeszcze uda. Jeżeliby jednak niebawem padły Dardanele, a równocześnie włoskie wojska ruszyły na Trydent, wówczas Austrija musiałaby rozpocząć układy na własną rękę. Byłby to silny cios dla Niemiec, po którym nie zostawałoby nic innego, jak tylko złożenie broni.

Otóż w przewidywaniu tego ciosu, szef biura prasowego zaprosił swych mężów zaufania i polecił im zacząć kampanję literacką od napisania bajki o szczupaku i jego sosie. W Niemczech są jeszcze spore zastępy takich, którzy tej klechdzie wierzą; atoli myśl o pokoju zacznie już kiełkować.

Ignis.

Na froncie zachodnim.

Ofenzywa Joffre'a.

Od dnia 16 lutego generał Joffre rozpoczął pierwsze kroki akcji zaczepnej, której podwójnym celem jest wyparcie Niemców z Belgji, oraz osiągnięcie linii Renu. Walki w Woevre pomiędzy Verdun a Metzem, pomiędzy Meuzą a Mozela, na linii od St. Mihiel do Pont-a-Mousson odpowiadają drugiemu z tych celów. Akcja w Szampanji zmierza do naciśnięcia na Belgję od południa, równocześnie z naciskiem od zachodu, dokonywanym przez armje angielską i belgijską. W centrum wielkiego frontu koalicji od La Bassee aż po Reims armja francuska zajęta jest tylko obronem osłanianiem dróg do Paryża.

Linja francuska pomiędzy Reims a wzgórzami lasu Argońskiego jest strategicznie najsłabszym odcinkiem frontu francuskiego. W oddaleniu kilku mil poza linią poprowadzoną przez Perthes-Le Mesnil-Beausejour, linja, na której zaczęła się ofenzywa

szampańska, biegnie równolegle tor kolei żelaznej łączącej Reims przez St. Menhould z twierdzą Verdun wzdłuż całej pozycji francuskiej. Z torem tym łączą się dwie inne koleje, które prowadzą z doliny rzeki Marny, przywoząc stamtąd posiłki i żywność. Po lewej stronie tej linii znaczna siła francuska stoi na północ od Rheims i czeka na sposobność odpełnienia Niemców ku północy. Po prawej stronie znajdują się wzgórza lasu Argońskiego, stanowiące potężną barjerę, pomiędzy armją niemiecką otaczającą forty Verdunu a armją niemiecką w Szampanji.

W oddaleniu pięćdziesięciu mil na północ od tego frontu wznosi się zniszczona przy odwrocie przez Francuzów twierdza Mezieres, przy której rzeka Meuz, płynąca do tego punktu w kierunku północno-zachodnim, zwraca się na północ ku Namurowi. Od Mezieres w stronę Namuru wzdłuż Meuzy ciągnie się główna droga ewentualnego odwrotu Niemców z Francji przez Belgję. Jeżeli Francuzom uda się wdrzeć dość szeroko i głęboko w linię frontu niemieckiego w tej okolicy, będzie to miało natchmiastowy efekt na inne części tego frontu i doprowadzić musi do generalnego odwrotu ze względu na konieczność zabezpieczenia bocznych komunikacji jednej części frontu z innymi. Stąd pochodzi wielkie znaczenie Ofenzywy Szampańskiej.

Wśród innych strategicznych możliwości, które musiały nasuwać się generalowi Joffre przy rozpoznaniu tej ofenzywy, były zapewne i korzyści, jakie pociągnęłyby za sobą opanowanie kolei, idącej z Apremont en Argonne (odróżnić od Apremont i lasu Apremont, znajdujących się pomiędzy St. Mihiel a Pont-a-Mousson) przez Bois de la Grurie, południowym brzegiem rzeki Aire na Somme-Py i wzdłuż rzeki Suipe do stanowisk niemieckich na północ od Reims. Kolej ta pełni dla Niemców te same usługi, co kolej St. Menhould—Reims dla Francuzów. Gdyby wpadła w ręce Francuzów, komunikacja rozwożąca posiłki wzdłuż niemieckiego frontu od okolic położonych na północ od Reims aż do Meuzy byłaby zniszczona. Utrata tej kolei powiększyłaby ogromnie znaczenie tej przeszkody, jaką stanowią dla Niemców wzgórza Argońskie, ponieważ szosa z Varennes, prowadząca na Bois de la Grurie ku Dun, jest w rękach Francuzów, chociaż Niemcy, którzy mają wysunięty posterunek w Varennes, walczyli ciężko przeszło przez trzy miesiące, aby ogarnąć tę szosę i otworzyć sobie na niej drugą linię komunikacji w Szampanji.

Ofenzywa Szampańska otwarta została wzdłuż pięćdziesięciu mil frontu, rozciągającego się od punktu na zachód od Perthes do punktu na wschód od Beausejour. Armja francuska, składająca się według niemieckich oficjalnych raportów z sześciu korpusów, powoli ją posuwać się ku północy, zyskując teren po kilka sążni dziennie. Wojska działały, luzując się wzajemnie, tak, jak się to czyni przy regularnym oblężeniu i fortyfikując każdą zdobytą piędź ziemi. Po pięciu tygodniach ustawicznej walki zysk terytorjalny oblicza można było na dwa do trzech kilometrów. Niemniej jednak operacje te odpowiadały swemu założeniu, jakim było zmuszenie przeciwnika do używania swoich posiłków dla utrzymania się na linii. Powolność postępu tłumaczy się koniecznością stosowania metod oblężniczych, jedynie skutecznych przy atakowaniu przeciwnika w oszańcowanych pozycjach.

Codziennie odbywa się atak na jakiś okop, codziennie zyskuje się kawał terytorjum; codziennie także przekopuje się zajęte terytorjum, aby mogło ochronić tych, co je zajmują i było dostępne dla posiłków; co noc, a bardzo często i we dnie odpycha się nieprzyjacielskie kontrataki. Każdy atak jest przygotowywany przez gwałtowny i dokładny ogień artyleryjski; można powiedzieć, że każdy okop musi być przedewszystkiem moralnie zdobyty przez ogień artyleryjski, zanim zostaje faktycznie objęty w posiadanie przez piechotę. Dostawszy się do nowego okopu żołnierze natychmiast zabierają się do pracy saperkiej, unikając narażania się i czekają na kontratak, czyniąc tymczasem ile tylko mogą szkody wrogowi

granatami ręcznymi i mitrajlezami. Użytek ognia karabinowego jest bardzo mały; nie tylko w Szampani, ale na całym prawie zachodnim froncie walczy się głównie materiałami wybuchowymi i bagnietami.

Wobec trwania a nawet zwiększania się naciśku na froncie szampańskim, Niemcy zmuszeni są do skupienia na tę zagrożoną pozycję sił znaczących, aby zapobiedz przerwaniu się linii. Nie będzie to zadanie łatwe. Armie niemieckie walczą na dwóch frontach, oddzielonych od siebie przestrzenią 1.200 mil. Nie mają niezajętych korpusów rezerwowych ani na zachodnim, ani na wschodnim teatrze wojny; nie można więc sprowadzić posiłków ani z rosyjskiej granicy, ani z jakiegokolwiek innego punktu 500-milowego frontu flandryjsko-francuskiego. Rosjanom każde osłabienie wojsk niemieckich może otworzyć pole do inwazji. Jeżeli zaś przesunięcie odbędzie się wewnątrz frontu zachodniego, generałowie Joffre i French znajdują wreszcie sposobność do uderzenia w punkt ogołocony z rezerw, sposobność, na którą czekają tak długo, ale którą chętnie odkładali do chwili zjawienia się we Francji nowych armii angielskich. Dlatego też ofensywa w Szampani stanowiła właściwe rozpoczęcie kampanii 1915 roku, a cesarz niemiecki miał słuszną, zwracając świeżo uwagę na tę okolicę, jako na punkt, w który oczy całego świata są utkwione.

Drugim ważnym teatrem działań na zachodzie są okolice Verdun, płaskowzgorza Woewre, lasów Combres i Apremont, oraz dawnego Obozu Rzymskiego pomiędzy Meuzą pod Commercy a Mozela pod Pont a Mousson.

Głównym punktem pozycji niemieckiej jest St. Mihiel nad Meuzą; do niedawna ich pozycje zajmowały także wioskę Chauvencourt, ale obecnie są tam już Francuzi.

Po odrocie z pod Marny, kiedy armja kron-princa odepchnięta została na Meuzę na północ od Verdun, osobna ruchoma kolumna wraz z ciężką artylerią wysłana została z Metz dla zajęcia miasta St. Mihiel i zarazem kawałka terytorjum na zachodnim brzegu Meuzy. Szło o to, aby izolować Verdun od Toulu przez przecięcie linii kolejowej w tym punkcie, a równocześnie utworzyć punkt oparcia po drugiej stronie Meuzy z zamiarem połączenia się wzdłuż rzeki Airy z armją, stojącą bardziej na północ na zachodnim brzegu Meuzy pod Vauquois operującej na północ od Verdun i w ten sposób otoczyć kompletnie Verdunską fortecę. Atak ten zaskoczył Francuzów. Potężne fortyfikacje dawnego Obozu Rzymskiego, dominujące nad Meuzą pod St. Mihiel zostały zniszczone ciężkimi niemieckimi działami — St. Mihiel wpadło w ręce niemieckie bez dalszej walki. Siły francuskie z Toul oboma brzegami Meuzy na północ dotarły aż po las Brulee i lasy Apremont, odzyskując Camp des Romains, i utwierdzając się na drodze, łączącej St. Mihiel z Pont-a-Mousson i zajmując Pont-a-Mousson. Niemcy utrzymali się jednak w swoich przyczajach dookoła St. Mihiel i przy komunikacjach przez Vigneulles i przez Thiancourt a Metzem.

Francuzi, okrążywszy pozycję St. Mihiel zajęli wzgórze nad Meuzą na wschód od rzeki na przestrzeni sześciu do ośmiu mil. Dnia 17 lutego wpadła w ich ręce potężna reduta niemiecka, panująca nad wioską Eparges w dolinie rzeki Longeau. W ostatnich czasach zdobyli już i wioskę Eparges, wkraczając do lasów Combres, równocześnie toczą się zaciete walki o las Bois-Brulee i las Apremont, dla opanowania drogi St. Mihiel—Vigneulles i połączenia się z siłami, posuwającymi się od strony Eparges. Pozycja St. Mihiel utrzymywana z wielkim trudem przez Niemców przez pięć miesięcy była niezmiernie ryzykowna i według dawnych zasad strategii dłuższe jej utrzymanie wydawało się wręcz niemożliwe. Obecnie już jest tylko kwestją najbliższych tygodni, może nawet dni opróżnienie St. Mihiel, a co za tem idzie i cofnięcie się wprost na Metz, do którego zamaskowania przystąpić musi Joffre przed rozpoczęciem generalnej ofensywy na Mannheim i linię Renu.

ARMJA FRANCUSKA.

Dzienniki duńskie podają informacje o zreorganizowanej armji francuskiej, której korpus oficerski został uzupełniony. W linii stoi półtora miliona a w rezerwach 1,250.000 żołnierzy. Kawalerja została wzmocniona koniami z Argentyny i Ameryki, a artylerja nowymi materiałami, już to wykonanymi na miejscu, już to sprowadzonymi z Ameryki.

NA DESZANE.

Cena za wiersz 25 kop. = 80 hal., najmniej 4 wiersze.

BANK ROLNICZY

Galicys. Towarzystwa Gospodarskiego

Lwów, ul. Kościuszki 1. 18

poleca P. T. Rolnikom 680

Buraki pastewne, Pszenicę jarą, Groch Viktorja i inne nasiona rolnicze dopóki zapas starczy.

DR. K. PODLEWSKI

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych
ordynuje dla kobiet i mężczyzn od 11—12, 3—5
ulica Zimorowicza 1. 5 — Tel. nr. 303.

Nowy, rozszerzony lokal! 1004

Zakład Doc. Dra Eug. Piaseckiego

Gimnastyka lecznicza, masaż, ortopedja. Ossolińskich 11
Ord. 3—4. Gimn. zdrowotna dla chłopców i panienek 5—6.

Wojna Rosji z Austrią i Niemcami.

GŁOS „RUSSKIEGO INWALIDA“.

„Russk. Inwalid“ w artykule „Ocena działań wojennych“ pisze:

„Nigdy jeszcze zadania polityki nie łączyły się tak z zadaniami strategii, jak dziś. Zwykle polityka wyczekiwała, kiedy nieprzyjacielska siła zmniejszy się, a następnie, zawierając pokój, pozwałała tej armji, która doznała mniej lub więcej niszczących ją i tępiących strat, znowu wyrósć w groźnego potwora, w straszną chmurę nowej wojny. Polityka, nie rozbrajając zupełnie przeciwnika, zawsze przygotowywała swej strategii nową krwawą pracę, odpowiedzialną i niebezpieczną. Dzisiaj hasłem polityki i strategii jest — rozbrojenie Niemców. Dlatego nie można spodziewać się bardzo prędkiego końca wojny. Po złamaniu armji niemieckiej nastąpi przewlekłe czyszczenie ziem niemieckich od bojowego materiału, co będzie wymagało trudnej pracy okupacyjnej rozjemczych armji“.

WYMIANA JEŃCÓW.

Sztokholm, 14 (27). (PAT.). Co się tyczy wiadomości z Trelborga o wymianie rosyjskich i niemieckich inwalidów, korespondent Piotrogrodzkiej Ag. Tel. dowiadyuje się, że wiadomość ta jest przedwczesna, gdyż układy nie są jeszcze ukończone.

We Włoszech.

Dn. 22 bm. odbyła się w Rzymie uroczystość ludowa w powodu założenia Rzymu. Sto tysięcy uczestników uroczystości, niosąc chorągiewki o barwach narodowych, witały parę królewską okrzykami: „Niech żyją większe Wocho! Jesteśmy gotowi!“ Przedstawiciele wszystkich klas społecznych ozdobili piersi kokardami trójbarwnymi.

Prasa włoska, nawet neutralistyczna zaczęła obecnie pisać znacznie ostrzej. Nawet urzędowa „Giornale d' Italia“ wskazuje na niebezpieczeństwo hegemonji niemieckiej, powołując się na los Belgji. Dziennik „Stampa“, organ Giolittiego, zmienił swój ton i opowiada się raczej za czynnym wystąpieniem.

Król przyjął na audjencji Peppina Garibaldiego, który przedłożył mu projekt zorganizowania osobnego korpusu Garibaldiów w razie wojny z Austrią. Król oświadczył, że pomysł ten będzie w ramach konstytucyjnych popierał. Następnie Garibaldi odwiedził premiera Salandę.

Rząd włoski rozciągnął obecnie ścisłą kontrolę nad Niemcami: bada rozkład kapitałów niemieckich w przedsiębiorstwach, przeprowadza spisy poddanych dwuprzemierza i spisy oficerów włoskich, oznaczonych z Niemkami. Prefekt Florencji z powodu germanofilstwa został usunięty.

W Turynie zamknięto politechnikę wskutek wygwizdania profesora niemieckiego.

Na morzu.

STAN FLOTY NIEMIECKIEJ.

W Niemczech ukazał się rozpowszechniony bardzo informator Weiera p. t. „Taschenbuch der Kriegsflootten“ na 1915 r. Z informatora tego przytacza dane o stanie floty niemieckiej włoskie czasopismo „Rivista Maritima“. Według tych danych, flota niemiecka na początku wojny składała się z 33 pancerników od 11.000 do 25.000 ton, 8 pancerników obrony brzegowej po 4.150 ton, 16 krążowników opancerzonych od 11.000 do 26.000 ton, 36 krążowników o opancerzonym pokładzie i lekkich krążowników od 2.600 do 4.900 ton, 200 niszczycieli torpedowców i 28 łodzi podwodnych.

Z życia politycznego.

ZAJŚCIA W TRYJEŚCIE.

Dzienniki rosyjskie uzupełniają relacje Agencji Piotrogrodzkiej o zaburzeniach w Tryjeście nowymi szczegółami: Wojsko strzelało do tłumów; dużo jest zabitych i rannych. W demonstracjach brało udział 30.000 ludzi, przeważnie Włochów. Rozległy się okrzyki: — „Precz z Austrią! Niech żyją Włochy!“ Demonstranci pustosząc sklepy z pieczywem, skierowali się ku pałacowi namiestnika. Namiestnik wyszedł na balkon i zagroził użyciem wojska. Wygwizdano go; posypały się cegły i kamienie. Inny znowu tłum obległ ratusz, powybił szyby w sklepach niemieckich, zrywa herby austriackie z gmachów rządowych. Robotnicy portowi, przeważnie Włosi i Słowacy, zatopili większy parowiec, który miał odpłynąć do Kotoru z 800 tonami środków żywności dla tamtejszego garnizonu. Wieczorem patrole wojskowe dały kilka salw. Tłum zaczął się rozchodzić. Dwie kompanje czeskiego pułku wzbraniały się strzelać do tłumy; żołnierzy rozbrojono i odprowadzono do koszar.

OPINJA WIKTORA ADLERA.

Do „Russk. St.“ domoszą z Kopenhagi, że duński dziennikarz Ulfsen, rozmawiał z przywódcą so-

cialistów austriackich, Adlerem, który powiedział: — „Dawno już przestrzegałem przed niebezpieczeństwem, którym groziła austriacka polityka agrarna wobec Serbji. W tej to polityce widzę główną przyczynę katastrofy. Nigdy nie tailem, że spoczywa na nas ogromna odpowiedzialność. Nie można nazywać złym patryjotą tego, kto walczy ze złą polityką. Serbowie mają wobec nas niemały spis grzechów na sumieniu. Mimo to serbska nienawiść do nas jest wynikiem naszej krótkowzrocznej polityki“. — Na pytanie Ulfsena — jak zachowują się socjaliści podczas wojny, Adler odpowiedział: — „Jeszcze zanim wybuchła wojna wskazywałem, iż odpowiedzialność spada na rząd. Ale kiedy wojna już wybuchła, nie było innej rady, jak iść razem z narodem“. — Na pytanie Ulfsena, czy Austria bardzo cierpi wskutek wojny, Adler rzekł: — „Może być, że nasze wojska w Karpatach nie cierpią takiego niedostatku, jak ludność w kraju, udręczona drożyzną. — Co będzie po wojnie? — Nie mogę sobie tego wyobrazić — odpowiedział Adler. — Jedno jest jasne: wojna ekonomicznie cofnie Europę o cały wiek. Ktokolwiekby zwyciężył, nie zdoła zwrócić świata tego, co ludność straciła“.

DYSKUSJE O POKOJU.

Zaufany prezydenta Wilsona, pułkownik armji amerykańskiej, Tuse, zwrócił się do rządu francuskiego z zapytaniem, czy nie byłoby możliwe rozpoczęcie kroków pokojowych, na co otrzymał odpowiedź przedową, że o pokoju nie może być mowy, dopóki Niemcy nie będą pobite.

W prasie niemieckiej toczy się nieustannie dyskusja pokojowa, przyczem prasa konserwatywna opowiada się za zawarciem pokoju z Rosją, o liberalna za pokojem z Anglią. Poważna „Frankfurter Ztg.“ występuje przeciwko pokojowi i zaznacza, że Niemcy mogą dłużej przetrzymać wojnę, aniżeli sprzymierzeńcy. „Frankf. Ztg.“ oświadcza się stanowczo przeciwko Rosji, zwłaszcza wobec różnicy interesów w Turcji i zaznacza, że Niemcy nie mogą dopuścić do podziału Turcji i osadzenia się tam Rosjan.

W BULGARJI.

W Piotrogrodzie otrzymano wiadomość, że premier Radosławow odbył konferencję z leaderami opozycji, a między innymi kilkakrotnie naradzał się z b. prezydentem gabinetu Geszowem, z którym razem był następnie na audjencji u cara Ferdynanda. Geszow jest wybitnym russofilem. Piotrogrodzkie koła dyplomatyczne wyrażają przekonanie, iż stanowisko Bulgarji w ciągu co najmniej dwu tygodni przechylą się na stronę trójporozumienia.

Kroniczka przemyska.

Przemysł, w kwietniu.

Ceny artykułów spożywczych w ostatnich dniach z powodu napływu wiejskich producentów z jednej strony, a wyjazdu żydów z drugiej strony zaczęły wreszcie spadać, do czego także nie mało przyczynił się tutejszy policmajster. I tak litr mleka już obecnie kosztuje 1 kor, 1 jajo po 5 hal. (zamiast po 20 h., masła funt około 3 kor., mięsa klgr 3—4 k.

Rozpoczęły się już porządki w mieście. Setki fur codziennie wywozi całe góry śmiecia, nagromadzonego z obu obłędów. Do współdziałania czyszczenia miasta obowiązani są wszyscy obywatele.

Dnia 19 bm. tymczasowy burmistrz, ustanowiony przez komendanta Kusmanka, a kapitan przy automobilih wojskowych dr. Włodzimierz Błażowski został przez władze rosyjskie zwolniony, a w jego miejsce mianowany dr. M. Głuszkiewicz, znany działacz ruski ze Lwowa.

Ostania partja austriackich jeńców zdrowych odjechała dnia 1 kwietnia, reszta w szpitalach pozostała odeszła już prawie cała.

Dnia 20 bm. ukazało się obwieszczenie ze strony naczelnika powiatu p. Kiziakowa, zawiadamiające publiczność, iż wszystkim oficerom austriackim w niewoli a także oficerom i lekarzom załogi przemyskiej odebrano prawo noszenia szabel na mocy rozkazu Wodza Naczelnego z powodu obcięcia języka przez Austriaków wziętemu do niewoli w Kreszchatyku, telegraficie Makuchowi.

Bardzo dobre zrobiła wrazenie zapowiedź i przyrzeczenie komendanta zaopatrzenia żon oficerów austriackich, których mężowie znajdują się w niewoli.

Ze względu na to, iż kilka a nawet może kilkanaście tysięcy żydów schroniło się do Przemysła z okolicy przed obłędem, przeto jako nienależący do gminy obecnie opuszczają oni miasto.

W miejsce żydowskich powstało kilkadziesiąt sklepów rosyjskich, z polskich jeden.

Wiadomości bieżące.

Spostrzeżenia meteorologiczne (z obserwatorium astronom. Politechniki w d. 27 kwietnia b. r.

Godzina (Czas lwoowski)	Ciśnienie w mm.	Temperatura C.	Wiatr	Opad w 24 g. (z 2 pp.)	Temperatura	
					Naj- wyższa	Naj- niższa
7 rano	733.17	11.4	0	00		
2 popoł.	732.61	16.4	NNW.1			
9 wiecz.	734.92	8.4				

Uwaga: Zmienne zachmurzenie, po godzinie 12 w po-
łudnie nieznaczny deszcz.

— Temperatura. Dziś o godz. 12 w południe +17.5 st. Celsjusza.

— **Teatr w Kasynie miejskim** — jak nam komunikują — z niezależnych od dyrekcji przyczyn, nie mógł w tym tygodniu wystawić jeszcze jednej nowej i doskonałej komedji, która jednak po uzupełnieniu pewnych formalności zostanie odegrana w najbliższej przyszłości. Tymczasem dzisiaj będzie grana po raz drugi wyborna komedja 3-aktowa W. Sardou „Nerwowy”. Jutro wznowiona będzie „Rozwódka”. Dziśniejsze przedstawienie wypełnią nowe produkcje muzyczno-wokalne w wykonaniu pp. L. Rogińskiej, H. Millera i chóru „Echa”.

— † **Prof. Gustaw Roszkowski**. Z Wiednia przyszła wiadomość o śmierci Gustawa Roszkowskiego, profesora Uniwersytetu lwowskiego. Wiadomość ta żalobą okrywa lwowską wszechnicę i liczne grono jego uczniów.

S. p. Gustaw Roszkowski urodził się w 1847 roku w Syrnikach pod Lublinem. Prawo studiował w Szkole Głównej w Warszawie, był docentem międzynarodowego prawa na uniwersytecie krakowskim, następnie osiadł w Warszawie jako adwokat. W 1879 r. powołany został na katedrę prawa międzynarodowego we Lwowie, gdzie przez lat 34 pracował jako wybitna siła naukowa. Z miastem zżył się ogromnie, kilkakrotnie był wybierany do lwowskiej Rady miejskiej i mandat ten piastował aż do dni ostatnich. Długoletni poseł do Rady państwa ze Lwowa, był gorącym poplecznikiem interesów gminy i ludności.

Z dzieł naukowych pozostawił: „Pogląd na naukę Fr. K. Savigny ze stanowiska filozofji prawa”, „O poselstwach dyplomatycznych i konsulach”, „O konwencji genewskiej”, „O obecnym prawie wojny lądowej”, „O międzynarodowej konferencji w sprawie rozbrojenia”, „Duma rosyjska a międzyparlamentarna konferencja w Londynie”, „O międzynarod. konferencjach Tow. Czerwonego Krzyża w Piotrogradzie i Londynie”, „Konferencja haaska w 1902 r.”

Córka s. p. Roszkowskiego jest zamężna za drem Stefanem Dąbrowskim, docentem naszej wszechnicy.

— „**Na pobojuwiskach Polski**” — „Sui campi de Pologne” — takim tytułem zaopatrzył swą książkę dziennikarz włoski Concetti Petlinato, wydaną niedawno w Medjolanie. Są to opisy pobojuwisk w Polsce na równinach Mazowieckich i w ziemi Lubelskiej. Opisy są ilustrowane 337 rycinami.

Młody autor włoski otrzymał z tego powodu list od Henryka Sienkiewicza, który pisał doń między innymi:

„Umiałeś pan ująć naszą tragedję nadziei i wątpliwości, nasz poryw i naszą tęsknotę ku przyszłości, zwiastującą przemianę życia Polski od szczytów do fundamentów. Wspomniałeś pan o obietnicach Rosji i o naszym głębokim przeświadczeniu, że zwycięstwo Prus równałoby się całkowitej zagładzie naszego narodu.

„Pański talent obserwatora znalazł już ocenę i to w takiej mierze, iż moi rodacy, mieszkający stale we Francji, powzięli myśl ogłoszenia pańskiej pracy w języku francuskim i angielskim.

„Obrazy te, powstałe pod piórem obcem i oddane z taką prawdą, wywrą niechybnie jeszcze większe wrażenie na opinję świata. Książka pańska przyczyni się wielce do rzucenia światła na dylemat, miotający dziś duszą polską”.

— **Skazanie księdza katolickiego**. W dziennikach warszawskich znajdujemy następującą notatkę:

„Secelo” donosi z Innsbruku, że przed sądem wojennym odbył się proces księdza katolickiego Józefa S. z dycecezy lwowskiej, oskarżonego o zdradę i podburzanie ludności przeciwko wojsku austriackiemu. Proces jest trzymany w ścisłej tajemnicy. Ksiądz został skazany na śmierć przez powieszenie”.

Szczegółów dalszych, ani nazwiska owego księdza żadne pismo nie podaje.

— **Duchowni prawosławni dla Galicji**. Dzienniki rosyjskie donoszą, że w chwili obecnej zostało otwartych około 200 parafji prawosławnych w Galicji i oczekiwane jest jeszcze otwarcie około 300 nowych miejskich i wiejskich. Obsługują te parafje albo byli duchowni unicy, albo prawosławni, przysłani z gub. chełmskiej i wołyńskiej lub z ławry Poczajowskiej. Synod prawosławny zaproponował władkom dycecezy południowo-zachodnich i małopolskich, aby się zwrócili do podległego im duchowieństwa z wezwaniem do wyjazdu do Galicji na objęcie parafji prawosławnych pod warunkiem, że będą uważali swój wyjazd do Galicji za tymczasowy, póki kwestja parafji prawosławnych w tym kraju nie zostanie uregulowana. Duchowni pobierają po 100 rb. miesięcznie ze środków Synodu.

— **Listy do odebrania**. Pod adresem Redakcji nadeszły listy do następujących osób:

Bronisława Stronerowa.

Cyryl Strzemeski.

Inż. Mieczysław Gawlikowski.

Ks. Franciszek Wyszatycki, wikariusz katedralny.

— **Ze Stanisławowa donoszą**, że w miejsce usuniętego z burmistrzostwa p. Karola Fidera, tymczasowe funkcje kierownika miasta spełnia p. Witold Matoga. W miejsce dotychczasowej policji miejskiej urzęduje policmajster pułkownik Lewkowicz i 2 przyrzeczeni, mających do pomocy 120 stójkowych.

== Z CHWILI. ==

Gdzieś tam daleko od nas — pisze Z. Dębicki w „Kur. Warsz.” — w miejscowościach, których nie znamy wcale, wśród ludzi, o których istnieniu do dnia wczorajszego nikt, prócz najbliższych sąsiadów, nie wiedział, objawia się nagle duch silny, pełen hartu, zdolny do poświęceń i dający przykład tego, jak należy trwać na stanowisku i służyć współobywatelom.

Tak było w Gorlicach. Całą prasę polską obiegła relacja o nieszczęśliwych losach tego miasteczka podkarpackiego i o bohaterskim zachowaniu ks. Świeykowskiego, który stał się prawdziwym opiekunem i wybawcą najuboższej ludności. W dzień niósł pociochę religijną chorem i rannym, w nocy, z narażeniem życia, w towarzystwie jednego z urzędników magistratu, jeździł do pobliskiego Jasła, skąd dowoził produkty i rozdzielał je pomiędzy najbardziej potrzebujących. Wreszcie, spiesząc do chorego z wjatykiem, dostał się pod ogień szrapnelowy i otrzymał ranę, która zmusiła go do przerwania pracy dla innych. Pracę tę prowadził jednak do ostatka, wbrew warunkom miejscowym, które przez kilka tygodni trzymały mieszkańców miasta w piwnicach, jako w jedynym schronieniu, dającym pozór bezpieczeństwa.

Ani słowa. Piękny i budujący przykład spełnienia obowiązków kapłańskich i obywatelskich przez

jemy prawdy; potrzebujemy tylko środków, potęgających naszą energję życiową. Siła sama w sobie jest prawem, więc percat mund's, aby tylko kwitły nasze interesy”.

Minęły te lata, kiedy z katedry uniwersyteckiej, mąż ów z niezachwianym stoicyzmem począł wykladać teorię o nadczłowieku, — teorię krańcowego egoizmu i szalonego egocent. zmu, dając wyraz wybujałym aspiracjom indywidualnym duszy germańskiej, dążącej z nieubłaganą konsekwencją przez „wolę ku potędze”, przez siłę do władzy, — a tym człowiekiem, który zatrzęsł całą ówczesną Europą w jej zmurszałych posiadach był wielki filozof Niemiec — Fryderyk Nietzsche.

I stał się Nietzsche ojcem duchowym tego narodu, z którego powstał. Najszybsze odcienie duszy niemieckie znalazły wspaniałą oddźwięk w owej koncepcji filozoficznej, która w zasadzie burzyła cały dotychczasowy ustrój świata, wywracając z niezachwianem okrucieństwem, wszystkie jego z trudem i mozołem nabyte wartości.

I jakaż to była koncepcja?... Pomijając świat grecki, w którego olbrzymiej literaturze filozoficznej, wyodrębnił się osobny rodzaj filozofji sofistów Kalliklisa i Thrasymachosa, teorii egoizmu, — pomijając i fakt, że u Nietzschego, filologa i znawcy filozofji greckiej, już podczas studiów świata starożytnego, musiała się zrodzić owa koncepcja filozoficzna, która później tak zatrzęsła fundamentami świata, — zwrócić się ku jednej, wielkiej w dziejach komunizmu i anarchizmu, postaci, której teoria zapewne znaną była Nietzschemu i która, jak nikt dotąd, bezwzględnie holdowała sile i egocizmowi — a był nią Niemiec Maks Stirner.

I zaiste dziwną była filozofja Stirnera, której o-

człowieka o duszy silnej, dojrzałej do wypadków, wobec których postawiło go przeznaczenie.

Śmiało powiedzieć można, że próba charakteru polskiego w tej wojnie nie dała wyników ujemnych. Przeciwnie, jeżeli uwzględnić fakt, któremu nie zaprzeczają już dzisiaj nawet obcy, że ta wojna na ziemiach polskich nie może być przecież i nie jest dla Polski tem, czem dla Francji i Belgji wojna na ich oczyszczonych i zarazem państwowych terenach, to przyznać będziemy musieli, że jednak postawa jednostek w zakresie życia obywatelskiego daje dostateczne świadectwo istnienia w zbiorowej duszy polskiej pierwiastków odwagi, szlachetności i poświęcenia, co krzepić powinno naród i prowadzić go na wyższe szczeble rozwoju moralnego.

Ostatnie wiadomości.

Wojna z Turcją.

Bombardowanie Bosforu.

Jak dzisiejsze ranne telegramy doniosły, flota rosyjska bombardowała ponownie w dn. 25 kwietnia forty i baterje tureckie w cieśninie bosforskiej.

Bosfor, podobnie jak Dardanele, jest silnie ufortyfikowany; cieśnina sama jest krótsza, niż Dardanele, mierzy bowiem tylko 24 kilometry, jest natomiast prawdziwą cieśniną, gdyż poza wejściem z Czarnego Morza, szerokiemi na 3 i pół kilometry, mało jest miejsc, w których szerokość przenosiłaby 1000 metr., a najwyższe miejsce pomiędzy fortami Rumeli-Hissar i Anatoli-Hissar wynosi zaledwie 700 metrów. Ciąsnota drogi wodnej utrudnia oczywiście w znacznym stopniu manewrowanie floty.

Flota, atakująca Bosfor, od strony Czarnego Morza, ma tylko jedno ułatwienie w porównaniu z flotą forsującą Dardanele od morza Egejskiego. Mianowicie prąd hellespontki płynie w Bosforze ze znaczną szybkością (do 9 km. na godz. w wąskich miejscach) w kierunku od Czarnego morza ku morzu Marmara; obrońcy cieśniny nie mogą więc korzystać przy swej obronie z min pływających, puszcanych z prądem na statki atakujące, jak to miało miejsce w Dardanelach i pociągnęło za sobą zniszczenie dwóch pancerników angielskich („Irresistible” i „Ocean”) i jednego francuskiego („Bouret”).

Telegram, donoszący o bombardowaniu Bosforu, mówi o skutecznym ogniu, skierowanym przeciwko fortom Fener, baterjom Karibze, Filburnu, oraz obu fortom pod Kourakiem.

Forty Fener znajdują się u samego wejścia do cieśniny po obu jej brzegach (Rumeli-Fener i Anatoli-Fener); Filburnu leży o 3 kilometry dalej w cieśninie, po azjatyckim brzegu, Karibze zaś naprzeciwko na brzegu europejskim. Forty Kawak (Rumeli-Kawak i Anatoli-Kawak) leżą po europejskim brzegu o 8 kilometrów od wejścia do cieśniny, a więc w jednej trzeciej części jej długości, licząc od morza Czarnego. Forty Kawaka są najsilniejsze w całej cieśninie; Rumeli-Kawak uzbrojony jest w dwa 14-to calowe, dwa 11-to calowe i pięć 9 calowych dział; leżący na azjatyckim brzegu Anatoli-Kawak ma na swych werkach cztery 14-to calowe, pięć 9-cio calowych, dwa 8-io cal. i jedno 6-cio calowe działo. Szerokość cieśniny między Kawakami — 1100 metrów. Jak widzimy, uzbrojenie tych fortów jest bardzo poważne.

Baterja Madżar-Kalessi, o której bombardowaniu telegram również wspomina, leży na azjatyckim

brzeg, skreślony w dziele „der Einzige und sein Eigentum”, da się mniej więcej w tych głównych jego zasadach ująć: „Bóg i ludzkość oparli wszystko na swem Ja, stąd i ja opieram się na mojem ja. Ja — bom jest jeden zawsze, ... ja, bo moje jest wszystkim. Niech przepada wszelka sprawa, która nie jest moją własną sprawą. Zdaże się wam, iż co najmniej moja sprawa powinna być dobrą? Cóż bo jest dobrem? Cóż jest złem? Ja sam jestem sprawą — i moje ja nie jest ani dobrem ani złem, jest tylko mojem, jest indywidualnem. Nie masz nic wyższego nad ja”.

To więc wybujałe, egoistyczne wyolbrzymienie własnej jaźni, ... ta apoteoza skrajna własnego „Ja”, którą widzieliśmy u Maksa Stirnera, była kamieniem węgielnym problemu nadczłowieka Nietzschego. Na tle takich teoretycznych spekulacji filozofa-marzyciela, na tle owych najskrajniejszych negacji i negacji negacji... powstały zwolna potężne i druzgocące konkluzje — wola ku potędze (der Wille zur Macht)... moralność panów (die Herrenmoral)... fikcja nadczłowieka (der Uebermensch)... nowe idee, nowe pojęcia dla zdumionej ludzkości...

A było to nielada uderzeniem dla dotychczasowego przyrodniczo-chrześcijańskiego światopoglądu świata, ... było to nielada ciosem dla ludzi modernizmu, przyzwyczajonych do uważania siebie za ogień w owej wielkiej całości, powołanej do spełnienia swego obowiązku we wszechświecie.

Bo też nauka, którą głosił Nietzsche, uczyła ich powątpiewać o wszystkim, co dotąd uchodziło za niewzruszone i wzniósł.

Dok. nast.

S. S. G.

Niemcy Nietzschego.

(Nadczłowiek w świetle rzeczywistości.)

Wypadki współczesne, tworzące wspaniały, lecz przejmujący zgrozą, obraz dziejowego kataklizmu świata, — gdzie w purpurowych smugach świeżej i dymiącej krwi pławią się rozpasane namiętności całej ludzkości, — bardziej niż kiedykolwiek oświełają i budzą drżące w nieznanym tajemnicach duszy instynkta narodów.

Sięgnijmy do psychologii tłumów walczących.

Jednostka zatracą swą wartość indywidualną na rzecz zbiorowej psychy. Narody występują w całej okazałości swej skomplikowanej duszy, burząc i niszcząc dotychczasowe przesyady i pewniki, — prace tysięcy lat, — oczyszczają i przygotowują teren, na którym znowu w genialnych swych pomysłach twórcze jednostki zaczną budować nowe gmachy teorii.

Wielką zaiste próbą ognia są współczesne wypadki, (które zaprawdę, co do znaczenia, równych sobie w historii świata nie mają), dla olbrzymiego intelektu i ego i ekonomicznego dorobku — człowieczeństwa.

Ewolucja świata gwałtownie zatrzymana w swoim tysiącletnim biegu, przemieniła się w rewolucję, na której tle w coraz szybszym, wprost przerażającym tempie odbywa się gwałtowne „odwartościowanie wszystkich wartości”.

Dawno minęły lata, kiedy ów filozof nieubłagany odważył się na trybunie, donośnym głosem, brnąć i szerzej głosić światu to, co Bismark, Thiers, i inni wypowiedzieli czyniami: „Nie potrzebu-

brzegu, o kilometr dalej w głąb cieśniny za Anatoli-Kawakiem.

RUCHY WOJSK TURECKICH.

Bukareszt 13 (26) (PAT). Koleje orientalne w Konstantynopolu ograniczyły podmiejski ruch pociągów wskutek przewożenia wojsk, rozlokowanych bezpośrednio pod Konstantynopolem, częściowo w kierunku Czataldzy, częściowo do Iznudy. Wojska te będą skierowane do Adrianopola i do Kirkkilissy, stąd odpowiednio do okoliczności będą przewieziona albo w kierunku Gallipoli, albo też do Enos i Midji. W najbliższym czasie oczekują wysyłki 80.000 ludzi.

„GOEBEN”.

Bukareszt 13 (26) (PAT). Z Konstantynopola donoszą, że „Goeben”, aczkolwiek naprawiony, nie może odbywać dłuższych podróży, ponieważ ma tylko jeden kocioł w zupełnym porządku a reszta jest popsuta. Niedawno próbował wypłynąć na Morze Czarne, lecz po kilku godzinach powrócił do Bosforu. Utrzymują, że będzie on użyty do akcji obronnej, wraz z fortami bosforskimi.

POMOC NIEMIECKA.

Salonika 13 (26) (PAT). Z Dedeagaczu donoszą, że 500 oficerów niemieckich w ubraniach cywilnych przybyło tam po drodze do Konstantynopola, gdzie mają zapłacić luki, powstałe wśród personelu oficerskiego armii tureckiej.

O WĘGIEL DLA TURCJI.

Bukareszt 14 (27) (PAT). Z Konstantynopola donoszą, że 10.000 żołnierzy tureckich pracuje nad budową szosy, łączącej Zunguldak z wewnętrzną koleją żelazną dla przewozu drogą lądową węgla kamiennego na potrzeby floty i kolei żelaznych z kopalni heraklejskich. Budowa ta jest konieczna z powodu niebezpieczeństwa transportu morskiego ze względu na działalność floty rosyjskiej.

Zdobywanie Dardanelów.

LADOWANIE NA GALLIPOLIS.

Londyn, 13 (26). (PAT.). Admiralicja donosi, że Armia sprzymierzona wylądowała na półwyspie Gallipoli.

ATAK OGÓLNY.

Londyn, 13 (26). (PAT.). Biuro prasowe donosi, że wczoraj wznowiono ogólny atak floty i wojsk lądowych na Dardanele.

Lądowanie wojsk rozpoczęło się w rozmaitych punktach przed wschodem słońca, pod osłoną ognia eskadry.

Opór stawiany przez nieprzyjaciela, jest bardzo silny. Akcja sprzymierzeńców miała zupełne powodzenie. Już przed nadejściem nocy poważne siły zostały wysadzone na ląd. Operacje, związane z lądowaniem wojsk, oraz z ich posuwaniem się na lądzie trwają dalej.

Salonika 13 (26) (PAT). Z Mitylene telegrafują, że wczoraj wszystkie jednostki bojowe eskadry sprzymierzonej bombardowały ze szczególną energią Dardanele. Rezultat niewiadomy.

Z Tenedos donoszą, że dwa aeroplany tureckie, które leciały nad Tenedosem, zostały postrzelone przez Anglików i spadły w morze.

Na froncie zachodnim.

Z POLA WALKI.

Paryż 13 (26) (P. A. T.) Komunikat urzędowy, wydany w dzień. Dwa ataki, wykonane przez Niemców w Belgii w kierunku na Paschendale i Bordseide, zostały powstrzymane przez wojska angielskie. Zaraz potem nieprzyjaciel począł usilnie bombardować Ypres.

Posuwamy się w dalszym ciągu naprzód. Nad kanałem Izerskim z pod Notre Dame de Lorette odparliśmy atak Niemców.

Na prawym brzegu Mozy walka rozwija się. Wzmiankowany wczoraj atak Niemców na okopy pod Colonne został powstrzymany przez nasz kontratak, wskutek czego nieprzyjaciel został odrzucony i poprowadził atak dalej ku wschodowi, w kierunku na Saint-Remy z widocznym celem odebrania Eparges. Wkrótce zawiązała się zacięta walka na stórkach tej pozycji. Walkę poprzedzał silny ogień artylerji. Atak niemiecki nie powiódł się.

RAPORT FRENCHA.

Londyn 13 (26) (P. A. T.) Marszałek polny French donosi, że zacięta walka trwa jeszcze dalej. Ogólna sytuacja niezmienną. Nasze lewe skrzydło, podczas zmiany linii dyslokacyjnej w zależności od nowych warunków, wytworzonych przez cofnięcie się wojsk francuskich, musiało zatrzymać nieprzyjaciela od północy a jednocześnie wysunąć się ku zachodowi poza Saint-Julien. Taki kształt linii osłabił tu Anglików, wskutek czego po świetnym oporze wojsk kanadyjskich przeciwko przeważającemu liczebnie nieprzyjacielowi Saint-Julien zostało wzięte przez Niemców. Linja angielska przebiega obecnie na południe od Saint-Julien.

Ataki Niemców, wykonane wczoraj na wschodzie od Ypres na Saliere nie udał się, mimo użycia przez nich gazów duszących. Anglicy wzięli przytem jeńców. W ostatnich dniach Anglicy przyprawili nie-

przyjaciela o bardzo ciężkie straty, lecz i angielskie były również znaczne.

Niemiecki komunikat utrzymujący, jakoby nieprzyjaciel zdobył 4 ciężkie działa, jest nieprawdzywy. Lotnik angielski bombardował dziś stację kolejową w Courtrai i zburzył połączenie kolejowe.

WYSADZENIE OKOPÓW NIEMIECKICH.

Paryż 13 (26) (P. A. T.) Urzędownie komunikują z frontu. W rejonie Ban-de-Sapt, na wschód od La Fontaine zbudowaliśmy bardzo silną linię obronną, osłoniętą przez wysunięte naprzód okopy. Korzystając z ciemności dn. 31 (3) Niemcy próbowali wykonać nagły napad na prawą sekcję okopów i przeszli przez strzeń, oddzielającą ich od przekopów komunikacyjnych naszych transzel. Poprzednio już byli przez nas wykopane i podminowane chodniki łączące. Gdy Niemcy zajęli te chodniki, dano rozkaz wysadzenia min. Okropny wybuch zniszczył wszystko. Eksplozja 100 kg. szeditu wysadziła wszystko w powietrze.

Zaraz potem wznieśliśmy zasiekę, o którą przez godzinę rozbiły się ataki niemieckie. Żołnierze niemieccy, sterroryzowani przez wybuch, odmawiali posłuszeństwa oficerom.

O świcie można było ocenić skutki eksplozji. Resztki ciał ludzkich wisiały na rozmaitych przedmiotach, wyrzucanych z transzei. Zniekształcone zwłoki leżały wszędzie. Niemcy dali pokój powtarzaniom.

Wojna Rosji z Austrią i Niemcami.

PRZEGLĄD DZIAŁAŃ WOJENNYCH.

„Armiejski Wiestnik” z dn. 14 (27) (PAT.)

„W rejonie za Wisłą odgrywała się w tych dniach wymiana strzałów karabinowych oraz artylerji lekkiej, a miejscami i ciężkiej, wzmacniająca się w niektórych punktach.

„W Galicji w rejonie Dunajca przeciwnik nie wykazywał czynności. Próba jego niewielkiego oddziału wykonania w dn. 13 (26) natarcia łatwo została odparta ogniem karabinów ręcznych i maszynowych. Artylerja rosyjska postrzeliła aeroplan austriacki, który spadł w obrębie dyslokacji rosyjskiej. Lotnik i dwaj oficerowie wzięci do niewoli.

„W sekcji Mezö Laborcza przeciwnik, oceniwszy wagę zdobytych przez Rosjan wyżyn, w rejonie Polany, przedsięwziął przez ostatnie dni szereg upartych ataków. Mimo skoncentrowanego szalonego ognia artylerji na te wyżyny, oddziały rosyjskie zajmujące je, odparły wszystkie ataki ogniem karabinów ręcznych i maszynowych, zadając przeciwnikowi ciężkie straty. W rejonie Baligrodu aeroplan austriacki rzucił bombę, która zabiła jedną kobietę i 3 jeńców austriackich.

W rejonie Kozłówki nieprzyjaciel usiłował w ostatnich dniach odebrać zdobyte przez Rosjan wyżyny 910 i 1026 m. Nieudały kontratak nieprzyjaciela na te wyniosłości zmusił go do cofnięcia się na swoje pozycje. Pomimo przygotowania tego kontrataku silnym ogniem artylerji, trwającym całą noc z 11 (24) na 12 (25) bm. atak w dniu 12 (25), wykonany znacznymi siłami, został odparty niszczącym ogniem karabinów ręcznych i maszynowych oddziałów rosyjskich. Przeciwnik cofnął się w nieładzie, załawszy wałami swych ciał wszystkie stoki tych wyżyn.

„W niektórych punktach oddziały rosyjskie posuwają się z powodzeniem naprzód, łatwo przezwyciężając druciane przegrody przeciwnika. Pułki rosyjskie wypierają bagnietami nieprzyjaciela z jego okopów, zdobywając nowe, ważne wyniosłości. Podczas ataku na jedną z wyżyn, oddziały rosyjskie wykłuły bagnietami większą część jej obrońców i zabrały do niewoli cały batalion austriacki z komendantem na czele. Przy ataku na drugą wyżynę wzięto 150 jeńców i jeden karabin maszynowy. Wszystkie kontrataki na tę wyżynę odparto. Miejscami nieprzyjaciela zmuszono do panicznej ucieczki. Jedna z partji rosyjskich, wysłana w celu utrzymania związku z sąsiednim oddziałem, natarła nagle na okop, zajęty przez kompanję austriacką. Wykłuła większą część obrońców i wzięła do niewoli 27 ludzi.”

OŻYWIENIE ROKOWAŃ Z WŁOCHAMI.

Rzym 13 (26) (P. A. T.) Z dobrze powiadomionego źródła włoskiego zapewnijają, że układy pomiędzy ks. Bülowem, hr. Macchio i ministrem Sonnino znów się w ostatnich dniach ożywiły.

Częste wizyty ambasadorów niemieckiego i austro-węgierskiego u Sonnina wskazują na ich usiłowania nawiązania rokowań drogą nowych ustępstw.

Anarchja w Persji.

Ispahan 13 (26) (P. A. T.) Zgromadzenia nadzwyczajne, organizowane przez duchowieństwo w celu wywołania wrzenia wśród ludu i popchnięcia go do czynnego wystąpienia, dotychczas nie wydały skutku.

Rozpoczęły się rozboje. Wczoraj zrabowano pocztę.

ZAKAZ UŻYWANIA JEZYKA NIEMIECKIEGO W KRAJACH NADBAŁTYCKICH.

Ryga 14 (27) (PAT). Rozkaz specjalnego pełnomocnika do spraw administracyjnych guberni nadbałtyckich, Kurłowa, zakazuje używania języka niemieckiego przez instytucje rządowe, stanowe i społeczne zarówno w urzędowaniu wewnętrznym, jakoteż i w stosunkach urzędowych pomiędzy nimi i osobami prywatnymi Winni przekroczenia tego zakazu będą usuwani ze swych stanowisk, oraz wzbroniony im będzie pobyt w guberniach, w których ogłoszono stan wojenny, a w ważniejszych wypadkach będą wysyłani do guberni wschodnich.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Cena za wyraz 2¹/₂ kop. = 8 h., najmniej 25 kop. = 80 h.

Cena za wiersz 15 kop. = 50 hal., najmniej 3 wiersze.

Ogłoszenia poszukujących prace w rubrykach „Nauka i wychowanie” „Posady poszukiwane” i „Zarobek — Służba” za wyraz 2 kop. = 6 hal., najmniej 20 kop. = 60 hal.

ZWRACAMY UWAGĘ P. T. osób nadsyłających pod naszym adresem zgłoszenia i oferty na ogłoszenia, zaopatrzone w znak adresowy (szyfrę), że nadawcy ogłoszeń są zazwyczaj nieznanymi Administracji. Przestrzegamy przed dołączaniem do takich listów świadectw lub dokumentów w oryginale. Zalecamy dołączanie jedynie odpisów.

Poleconych listów z ofertami nie przyjmujemy.

Ogłoszeń przeznaczonych wyłącznie dla jednej osoby, ogłaszającemu znanel, nie umieszczamy.

POSADY POSZUKIWANE.

Młody agronom ze szkołą rolniczą poszukuje posady lub jakiegokolwiek pracy, Zgłoszenia Słowo Polskie, pasaż Mikolascha. b666

Ekonom ze szkołą rolniczą, dobry gospodarz i hodowca, szuka posady. Adres Szewczuk, Romusz p. Sokal, b671

Egzaminowany palacz, szliflerz i gaterrista poszukuje posady przy tartaku. Zgłoszenia pod „Szliflerz” Administracja. b647

Osoba inteligentna, wieku średniego, poszukuje zajęcia, zna się na kuchni, gospodarstwie, posiada bardzo dobre świadectwa. Zgłoszenia Administracja Słowa „Młoda”. b645

MIESZKANIA I SKLEPY.

Do wynajęcia od 1 maja trzy pokoje słoneczne z przedpokojem, łazienką i kuchnią w willi „Marja”, ul. Nabileńska 4. e657

Ul. Badenich 9 pomieszkonia z komfortem do wynajęcia. e621

INTERESY HANDLOWE.

Poszukuje współnika z kilku morgami gruntu celem prowadzenia hodowli kur. Potrzebne wylęgarnie posiadam. Zgłoszenia „Hodowla”, Słowo Polskie. i677

KUPNO I SPRZEDAŻ.

Okazyjna sprzedaż! Dwie nowe sypialnie, jedna używana i jedna używana jadalnia, biórka, Akademicka 23. Wiadomość w Lamusie i u stróża. i644

Kapelusze eleganckie i tanie poleca magazyn mód Stanisławy KAPKOWEJ, ul. Mikołaja 1. 6937

Pianino przegrane, prawie nowe, sprzedam za 100 rubli. Rynek 41, Wojnarowicz. i681

ZAWIADOMIENIA RÓŻNE.

Czesława Markiewiczowa, Rzeszów, Zamkowa 17, poszukuje swej matki Anny Laskowskiej, siostr Hilewiczowej, Makarewiczowej, brata M. Laskowskiego, urz. poczt. i nadinspektora Zennermanna, również prosi znajomych tychże, aby ich uwiadomili, że spotkała ją wielkie nieszczęście. s638

Gdyby kto posiadał wiadomości o Izydorze Buynowskim z Olchowca, raczy się zgłosić Akademicka 28, Dr. Gottwald. s679

SZKOŁA JEZYKÓW ul. 3 Maja 17.

Postępowe metody nauczania pozwalają rychło osiągnąć cel. Tylko zagranicą kwalifikowane siły. Kursy handlowe. Informacje rano i popołudniu. 617

W oddziale aprowizacyjnym sprzedajemy:

kartofle, buraki, kapustę kiszoną, groch, mąkę, cukier, drzewo opałowe w sągach i różne inne artykuły „COMMERCIUM-DOROTEUM” Lwów, Leona Sapiehy 34. 655

4 albo 5 pokoi

słonecznych, blisko parku Kilińskiego lub ogrodu Jezuickiego, z elektrycznością, gazową kuchnią i łazienką, wraz z meblami, wynajmę natychmiast. Może być również mała willa z ogrodem. — Odpowiedzi proszę nadsyłać zaraz do Rossyjsko-Azjatyckiego Banku przy ul. Karola Ludwika 1. 682

W sanatorium Ora Majewskiego

Zakład hydropatyczny: 633

kąpiele gazowe, borowinowe, siarczane, tlenowe, szlam radioaktywny, kąpiele elektryczne dwu- i czterokomorowe, kąpiele z gorącego powietrza, elektroterapia, masaż zwykły, wibracyjny, elektryczny.

PODANIA prośby, rosyjskie tłumaczenia, zlecenia handlowe. Tanio i szybko. „Argus”, Lwów, Kopernika 22, tel. 488. 641